№ 123. Kraków 1. Czerwca — Wtorek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp — kwartalna 15 złp. polsk. monety.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIURA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i t. p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
nefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 31 maja.

Według ostatnich wiadomości Sułtan ratyfikował na dniu 8ym b. m. ugodę Fuad-Effendego z wicekrólem Egiptu. Wątpliwości już przeto żadnéj nie ulega, że kwestya tanzimatu jak na teraz załatwioną została. Wszakże od tygodnia czytamy w dziennikach, że sprawa miejsc świętych na nowe natrafia trudności z powodu nie wykonania ostatniego traktatu zawartego w téj mierze przez posła francuzkiego margrabiego Lavalette. Dzienniki, dla których kwestya ta jest *dziecińśtwem* niegodném negocyacyj dyplomatycznych, któréj przedmiotem jest kłótnia o *furtki, kłódki* i *lampy* pomiędzy katolikami i schyzmatykami, w któréj Francya *pomimowolnie wciągniętą* została, dzienniki te, na których czele stoi *Indépendance Belge* z łatwością takowe podjęły pogłoski. Te zaś, dla których miejsca święte, o jakie chodzi, są istotnie *świętemi*, dla których prawa służące kilkakroć-sto-tysięcy katolikom na Wschodzie są przedmiotem dość ważnym, aby ująć się za niemi było rzeczą *chlubną* dla dyplomacyi każdego państwa, dla których wreszcie krucyaty w historyi średniowiecznéj nie są prostą *donkiszoteryą*, te dzienniki, do których i nasz liczymy, nie tak łatwo uwierzyć mogły, aby szczęśliwie acz z nie mało trudnościami ukończona kwestya, nowego i w tak krótkim czasie doznać miała zawodu. W przypuszczeniu nawet, prawie niepodobnem, aby Francya w sprawę miejsc świętych pomimowolnie wciągniętą została, to jednak skoro w nią weszła, okoliczność sama, że spór toczy się na Wschodzie, jest dostateczną, aby twierdzić można, że dla wpływu jaki tam zachować pragnie, niewykonanie co dopiero zawartego z nią traktatu, wielkie zawikłania sprowadzić byłoby w stanie.

Jakoż zdaje się, że wiadomości te były bezzasadne i źródło swoje wzięły w rozporządzeniu gabinetu W. Porty określającém prawa dla schyzmatyków. Ugoda zawarta z panem Lavalette, zawierała, jak się o tém czytelnicy nasi przekonać mogli, prawa tylko katolików: prawa schyzmatykom służące negacyjnie tylko, że tak powiemy, z niéj wypływały. Wypadało więc *affirmative* je postawić, i to uczynił rzeczony dekret gabinetowy. Prawdopodobnem jest, że takowe postawienie obaliło kilka domysłów na korzyść katolików z ugody pana Lavalette wynikających. Co jednak gdyby było, wcale jeszcze nie dowodzi zerwania umowy i nie usprawiedliwia wniosków, aby sprawa miejsc świętych miała się była cofnąć na stanowisko, na jakiem była przed umową z margrabią Lavallette, to jest do żądanego zawsze przez Rosyą *status quo*.

Winniśmy jeszcze czytelnikom donieść o rozwiązaniu małéj kwestyi tyczącéj się okrętu wojennego francuzkiego *Charlemagne*, który miał przepłynąć Dardanelle i zawinąć do Konstantynopola w celu pokazania marynarzom tureckim korzyści z połączenia systematów żaglowego i parowego. Była to, jak wiadomo, grzeczność admirała Romain-Desfossés przyjęta przez ministra marynarki tureckiéj, któréj wykonanie sprzeciwili się według *Debatów* posłowie rosyjski i angielski. Oprócz lakonicznéj wiadomości podanéj w *Constitutionnelu* dzienniku elizejskim „że rząd turecki odmówił ostatecznie pozwolenia do przejazdu Dardanellów rzeczonemu statkowi,“ żadnych nie mamy szczegółów.

Mały ten na pozór wypadek służyć może bez wątpienia za pole różnych i ważnych domysłów. Porta odmawiając pozwolenia opiera się na traktatach zamykających ciasninę tę statkom wojennym wszelkich narodów. Jest to widocznie pretekst: pominąwszy bowiem, że kilka w téj mierze liczy już historya marynarki od czasu traktatu wyjątkowych precedencyj, to wszakże traktat ten zawarty jest na korzyść Turcyi, a przejazd okrętu *Charlemagne* na czyjąż miał wypaść korzyść? Następnie czyliż samo żądanie pozwolenia przejazdu w celach i granicach, jakie sama Turcya zakreśla nie jest raczéj *uznaniem* aniżeli *przekroczeniem* traktatów? Istotnéj więc przyczyny odmowy gdzie-indziéj szukać wypada, to jest: w protestacyi Rosyi i Anglii. Nic naturalniejszego jak protestacya pierwszéj. Ale trudniéj wytłómaczyć sobie drugą. Przypuścić nie podobna, aby Anglia nie chciała ulepszenia marynarki tureckiéj, jakie niezawodnie podróż okrętu *Charlemagne* do Stambułu mogła wywołać. Wystąpienie przeto posła Angielskiego z téj okazyi włożyć podobno trzeba na karb owéj rywalizacyi między Anglią i Francyą, która w każdéj i najmniejszéj przebija okoliczności. Jestto, rzec można, narodowa *namiętność*, któréj zaspokojenie idąc nieraz wstecz interesom nawet prawdziwym obu krajów, sprowadziło już nietylko na oba narody, ale i na całą Europę wielokrotne nieszczęścia.

Nie zapuszczamy się w żadne dalsze domysły, na dowód tylko jak daleko one idą w dziennikach powiemy, że jeden z dzienników francuzkich, odnosi do tego wypadku podróż księcia prezydenta na południe Francyi, mającą według niego stan marynarki i porty głównie na celu.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 29 maja.

ω Wszystko do podróży Cesarza w pogotowiu. Świta dworska, gwardye, żandarmerya pałacowa już ruszają jutro. N. Pan opuści stolicę 5go. Na drodze aż do Pesztu robią się wspaniałe do przyjęcia przygotowania. Lud węgierski chce zachować w tém przyjęciu charakter wdzięczności i nadziei. Powiadają, że się nie omyli w swych oczekiwaniach. Przyszła organizacya nie wróci dawnéj konstytucyi, lecz zachowa wiele wewnętrznych urządzeń, o które się Węgrzy tak usilnie dopominali. Podział na komitaty, powrót nawet Wojewodiny do Węgier, skład administracyi o ile można narodowy, oto są dobrodziejstwa, któremi Cesarz ma swój pobyt w tym kraju odznaczyć.

Pan d'Azeglio prezes nowego ministeryum w Turynie, przesłał tutejszemu piemonckiemu posłowi hr. Revel polecenie, iżby ten zawiadamiając rząd tutejszy o załatwioném ministeryalném przesileniu w Turynie, oświadczył razem niezachwianą chęć Piemontu w coraz bliższych i przyjaźniejszych znajdowania się z Austryą stosunkach.

Załatwienie sprawy Nefchatelu przez protokół pięciu mocarstw, uważać potrzeba jako pierwszy krok ze strony Europy do zregulowania stosunków wewnętrznych konfederacyi helweckiéj. Rewolucyjne zabiegi przewróciły, że tak powiem, te stosunki do góry nogami po wielu kantonach, a zwłaszcza w Genewie i we Fryburgu. Konstytucya 1848 r. tak odmienna od téj, którą w 1815 r. cała Europa Szwajcaryi zagwarantowała, nie wystarcza już wymagalnościom partyi radykalnéj. Woła ona o nowe reformy i grozi pod tém hasłem obecném tu i owdzie konserwacyjnym władzom. Europa zapewne wkrótce coś w téj mierze ze swéj strony wyrzecze. Układy o ile wiem są na stole.

Pan Berryer odjechał do Stutgardu, gdzie ma się zatrudnić sukcesyą księcia Pawła Wirtembergskiego. Po naradzie z hr. Chambord, otrzymał pan Berryer od tego ostatniego pozwolenie w imieniu własném kwestyą przysięgi zmodyfikować.

Wiedeń 30 maja.

ω W stosunkach dziennikarstwa, którego zarząd z biórem pana radzcy Lewińskiego już od dwóch dni jest w pałacu nowéj najwyższéj policyjnéj władzy, zdaje się, że żadne ważne zmiany tak prędko nienastąpią. Każdy dziennik będzie musiał jak dotąd iść pod przegląd władzy, nim odejdzie na pocztę. Zręczność redaktorów z jednéj strony, wyrozumiałość rządu z drugiéj, trzymały się przy téj formalności drogi prostéj i niedokuczliwéj. Jeżeli, jak jest ciągła nadzieja, stolica wyjdzie ze stanu oblężenia, nastąpi naówczas zapewne nowy układ dla stosunków piśmiennictwa politycznego. Czy wyjdzie stanowcze prawo? czy pozostaną tak jak po niektórych prowincyach napomnienia władz cywilnych? czy się wynajdą nowe prewentywne sposoby? później się dowiemy.

O notach dyplomatycznych między Prusami i Austryą z powodu układów handlowo-celnych, tak wiele mówiły w tych dniach dzienniki, iż muszę wam zaręczyć, że z nich żadna stanowczego dotąd sposobu porozumienia się niepodała. Prusy chcą ciągle zniszczyć naprzód tak nazwaną koalicyę. W tym celu odmówiły przypuszczenia Austryi do ogólnych narad. W tym celu oparły się później projektowi negocyacyi bezpośrednich między Austryą i Berlinem. Dziś, jak się zdaje pod wpływem Rosyi, Prusy chciałyby się wyrozumialszemi pokazać, i proponują: (patrzcie na zręczność wybiegu) osobną komissyę z trzech: Austryi, Prus i jednego wspólnie wybranego trzeciego komisarza dla rozpoczęcia narad nad projektem traktatu handlowo-celnego z Austryą. Wątpię, żeby gabinet tutejszy tę propozycyą przyjął.

N. Pan wraca z Pragi jutro. Dwór w tych dniach przenosi się do Schönbrunn.

Namiestnicy prowincyj rozjeżdżają się.

Berlin 28 maja.

† *Sprawa Związku celnego zawięzuje się w prawdziwy węzeł gordyjski.* Im dłużéj trwają obrady zebranego tu kongresu, tém większe pokazują się trudności ukończenia go w sposób dla wszystkich pożądany. Prusy za swoim, koalicya darmstadtska, oparta na Austryi, za swoim obstaje projektem. Obrady dla tego nieustają, bo ustawy dawnego Związku i zmiany proponowane w nich przez Prusy w skutku traktatu zawartego z Hannowerem, dostarczają do nich dosyć materyału, i w tym względzie panuje między członkami jaka taka zgoda. Lecz od czasu do czasu przychodzi na porządek dzienny żywotna kwestya obrad, która więcéj polityczny niż handlowo-celny ma charakter, kwestya unii handlowéj, wedle projektu Austryi; wtenczas Prusy odpowiadają na nią stale tym samym sposobem, wykazując konieczność poprzedniego odnowienia, respective rozszerzenia Związku celnego, zanim o unii ogólnéj, łącznie z Austryą, może być mowa. Obrady, które się toczą pod względem taryfowych przepisów i organizacyjnych ustaw Związku, mają zatém tylko warunkowe znaczenie, dopóki kwestya żywotna nie będzie rozstrzygniętą, innemi słowy, gromadzą tymczasowo nowy, z porządku piąty „szacowny materyał“ do przyszłych, w kalendarzu jeszcze nieoznaczonych układów. Sprawa cała, jak widać, leży po za kongresem, ma więcéj polityczny niż handlowy charakter, który zresztą dzisiaj rozdzielać trudno, a jako taka toczy się głównie, jak wszystkie żywotne sprawy w Niemczech, pomiędzy Prusami a Austryą. Prusy obawiają się unii handlowo-celnéj, aby Austrya przez nią nieopanowała Niemiec; Austrya obawia się odnowienia i rozszerzenia Związku celnego, aby Prusy przezeń nieodzyskały i nieutwierdziły nanowo swojego dawnego wpływu. Jeżeli tym dwom państwom nieuda się porozumieć się pomiędzy sobą na podstawie takich warunków, któreby i obawę powyższą neutralizowały i materyalnym interesom obu były odpowiednie; zawiązanie się unii celnéj i odnowienie Związku celnego można uważać za poronione. Oba państwa pójdą odrębną drogą, oprą się na różnych handlowych systemach, szukać będą swoich każde sprzymierzeńców, i rozdwojenie Niemiec stanie się dla dobra ogółu tém groźniejszém i niebezpieczniejszém. Dla uniknienia téj zgubnéj alternatywy, rozpoczęły się, jak słychać, bezpośrednie układy pomiędzy gabinetami pruskim i austryackim względem kwestyi w mowie będącéj. Dzienniki doniosły już o przesłaniu odpowiedniéj noty tutejszego gabinetu do wiedeńskiego, która objawiać ma szczerą chęć porozumienia się, dając Austryi wszelkie możebne gwarancye zawarcia z nią odpowiedniego jéj interesom handlowo-celnego traktatu, skoroby tylko odnowienie Związku

celnego przyszło do skutku. Odpowiedź Austryi nieznajoma. Wszakże spodziewają się, że Austrya poda rękę do zgody. Obecność cesarza Mikołaja, zatarłszy polityczne niesnaski pomiędzy dwoma gabinetami, wpłynie zapewne skutecznie i na porozumienie się względem handlowych stosunków. Dawniejsza wiadomość, że gabinet rosyjski opinią swą w tym względzie wystósował w formie noty, którą przesłał gabinetowi wiedeńskiemu, podaną została w wątpliwość. Utrzymuje się jednak przekonanie, że tak w Wiedniu jak w Berlinie hr. Nesselrode pomiędzy innemi kwestyami i kwestyą handlową wziął za przedmiot narad swych z obu gabinetami. Bliska przyszłość nam pokaże, jaki rzeczy te wezmą obrot. Mowa ministra-prezydenta saskiego zamykająca tegoroczny sejm, kładzie jeszcze na umowę darmstadtską wielki przycisk, uważając koalicyą państw pośrednich, która ją podpisała, jako wydział bezpieczeństwa i dobra publicznego Niemiec. Dzisiejsza *Kreuzzeitung* przedrwiewa ironicznie i mowę i usiłowania tych tuzinkowych opiekunów Niemiec, z tyłem obróconym ku zachodowi, przypominając im stan niemocy w 1848 i 1849 r., z którego ich dopiero Prusy wybawiły. Zarazem wzywa tenże organ gabinet pruski, aby nietracił czasu na bezczynném przysłuchiwaniu się długim a bezskutecznym naradom kongresu, lecz rzeczywistym czynem przyspieszył ich zakończenie, a czynem tym, wedle rzeczonego organu, jest zasadnicze odwrócenie się od szkodliwego systemu protekcyjnego, a bezwarunkowy powrót do prawodawstwa celnego z 1848 r., tj. do systemu wolnego handlu, którego, jak wiadomo, *Kreuzzeitung* jest gorącą obronicielką. Do kroku tego dawno ona rząd podmawia, zapewniając dla Prus i całych północnych Niemiec najzbawienniejsze z niego skutki. W rzeczy saméj kraje północnych Niemiec prędzejby na téj drodze z Prusami się połączyły, mianowicie Meklemburgie i miasta wolne. Sam Hannower i Związek poborowy systemowi wolnego handlu nie są przeciwne. Miasta nadmorskie pruskie wzdychają do niego. Tu w stolicy saméj jest towarzystwo wolnego handlu, które miewa regularne posiedzenia, odwiedzane czasem przez samych ministrów, którzy mu przez to dają tem większe znaczenie i zapewniają niejako opiekę rządową. Wszakże przyjęcie systemu tego w Prusiech w tenczasby tylko uważać można za prawdopodobne, gdyby ani z Austryą, ani z państwami Związku celnego, nieprzyszło do porozumienia się, i Prusy ujrzały się izolowane w Niemczech. Krok powyższy byłby w tenczas krokiem konieczności, i kto wié, czyby skutki jego, jak *Kreuzzeitung* twierdzi, niebyły zbawienniejszemi dla Prus i Niemiec, niż agitująca się dzisiaj unia celna lub odnowiony Zollverein bez Hannoweru. Ważne te kwestye żądają spiesznego i stanowczego rozstrzygnięcia. Dzisiejsza niepewność wszystkie przedsięwzięcia przemysłowe i handlowe paraliżuje.

Paryż 26 maja.

Ω P. de Heckeren wrócił wczoraj do Paryża po krótkim pobycie w Wiedniu i Berlinie. Ogólne jest przekonanie, że był wysłany dla przeniknienia zamiarów rządów północnych, co do polityki zewnętrznéj i skojarzenia dwóch dynastyj burbońskich. Mówią; że Belgia przystąpiła do systemu rządów północnych. *L'Emancipation Belge* ogłosiła obszerny list o skojarzeniu a raczéj o pogodzeniu dynastyj burbońskich, który wszystkie dzienniki francuskie powtórzyły. Znam źródło tego listu i mam powód mniemania, że ogłoszony list, jeżeli nie w szczegółach to w treści, jest oparty na dobréj informacyi. *Le Pays*, *La Patrie* i *Le Bulletin de Paris* trudnią się ciągle partyą legitymistowską, pokazując przezto, że ona zajmuje głównie uwagę rządu. *Le Bulletin de Paris* stara się wykazywać niezgodę téj partyi: odmówienie przysięgi przez margrabiego Sauvaire Barthélémy, złożenie jéj przez margrabiego de Pastoret i zbliżanie się do rządu p. de Falloux. *L'Univers* zaprzeczył zbliżeniu się p. de Falloux, a *la Gazette de France* zaprzeczyła skojarzeniu. Podług upartéj *Gazette de France*, nie może mieć miejsca ni *fusion* ni *reconciliation*, lecz *soumission*. Wiadomość o przyjeździe hrabiego de Chambord do Wiesbaden dała powód do ważnych przewidzeń. Gdyby ta wiadomość stała się prawdziwą, szlachta francuska pobiegła by znowu, jak w roku 1850, do Wiesbaden, dla złożenia hołdu hrabiemu Chambord. Tym sposobem odmówienie przysięgi, byłoby pierwszym krokiem opozycyjnym, a wyjazd do Wiesbaden drugim. Bliżsi władzy zapewniają, że rząd nie lęka się manifestacyi w Wiesbaden i że jéj użyje dla podniesienia namiętności przeciw legitymistom. Książę prezydent okazuje ufność zupełną i kupuje w Solonii majątek za 650,000 fr. Książę Murat kupuje inny, koło Rueil, za 850,000 fr. Książę prezydent nie może darować księciu d'Elchingen, synowi Neya, że zostaje wiernym orleanizmowi i że nie widzi, iż restauracya monarchiczna jest niepodobną. Przewidzenia wojenne wzmocniła mowa lorda Fitz Clarence, powiedziana w Anglii za zbrojeniem się, którą powtórzyły dzienniki francuskie. Według mowy lorda, oficerowie francuscy mają zbierać plany fortec kaletańskich. *La Patrie* nie ogłosiła wiadomości, że okręt francuski *Charlemagne* nie został przepuszczony przez Dardanele. Inne dzienniki widzą w tém dowód, że rząd uczuł dotkliwie doznaną urazę. Pogłoska jakoby książę prezydent jechał na południe Francyi dla gotowania wyprawy morskiéj, jest fałszywą, ale nikt nie tai, że Francya traci wpływ w Turcyi. Ambasada turecka w Paryżu nie śmie zapewnić, aby negocyacya p. de Lavalette, o groby święte, została wykonana. Flota francuska zbiera się pod Algierem. Jest to prosta flota ewolucyjna, ale złożona z najlepszych okrętów; które zdziwiły anglików pod Cherburgiem. Oficerowie floty są w wielkiéj liczbie legitymistami. Toż samo się ma z oficerami jazdy. W tych dniach, kilku uczniów ze szkoły jazdy w Saumur pozwoliło sobie wyśpiewywać piosnki karlistowskie, które ukarane zostały surowym aresztem.

Książę prezydent prezydował w Radzie Stanu, zagaił i zakończył posiedzenie kilku wyrazami, lecz nie wziął udziału w naradzie. Narada miała na celu projekt do prawa o instrukcyi publicznéj. Rada Stanu oświadczyła się za potrzebą dozierania zakładów szkolnych tak świeckich jak duchownych. Ciało prawodawcze zajmuje się tylko w komissyach. Komissya budżetowa domagała się różnych objaśnień, których rząd odmówił, twierdząc, iż objaśnienia dać tylko mogą komissarze wyznaczeni z Rady Stanu do bronienia budżetu. *Le Pays* wziął w téj obronie stronę komissyi. Rząd i Rada stanu gotują projekt do prawa o radach departamentowych i municypalnych. Według projektu, radzcy nie mają być wybierani bezpośrednio, jak dawniéj, lecz pośrednio, to jest, że rząd będzie ich wybierać z kandydatów, których wyborcy przedstawią w liczbie troistéj. Zapewnie rząd przedłoży władzom dzisiejszych radzców departamentowych, z przyczyny, że władza ich legalna upływa, a inne prawo jest jeszcze niegotowe. Rachują, że $^1/_4$ radzców departamentowych dała dymissyą. Dymissye radzców municypalnych mają być jeszcze liczniejsze. P. Baze, dawny reprezentant, przysłał do prefekta Lot et Garonne, w wyrazach bardzo silnych, dymissyą z radzcy municypalnego miasta Agen. Dzienniki rządowe donoszą, że książę prezydent ma ogłosić wkrótce dekret nakazujący święcenie niedzieli. Dekret ten, z którego z czasem wszyscy będą kontenci, będzie ważnym pod względem politycznym, albowiem osłabi legitymizm, który głównie na duchowieństwie i religii się opiera. Duchowieństwo nie będzie mogło okazać się niechętnem rządowi, który czyni więcéj dla religii, niż dynastye burbońskie i który obiecuje w Rzymie wielką przyszłość dla katolicyzmu.

Urzędnicy administracyi poczty i policyi, złożyli z kolei przysięgę. W ministeryum policyi zaprowadzone zostały liczne zmiany, które pokazują, że istnienie tego ministeryum niejest wcale zachwianém. Tak w administracyi, jak w sądownictwie i armii, rząd stara się oddalać osoby stare, związane z dawnemi partyami, i zastępować je przez młode. Dzienniki trzymane są ciągle w ryzie surowéj. *Le Conciliateur de l'Indre*, otrzymał ostrzeżenie przez miejscowego prefekta, syna p. Berger, prefekta Sekwany. *Le Maine*, dziennik wychodzący w Mans, zmuszony został ogłosić artykuł p. Granier de Cassagnac o jenerałach Changarnier i Lamoricière. Dzienniki *le Constitutionnel*, *l'Union*, *le Pays*, *la Patrie* i *Journal des Débats*, zostały oskarżone przed sąd wojenny w Montpellier, o niewierne zdanie sprawy z procesu politycznego Bédarieux. Dziennik belgijski *Nation*, zapozwany został na żądanie ambasadora francuskiego, za artykuły wymierzone przeciw rządowi francuskiemu. Aby zubożyć dzienniki, rząd ma zamiar dać *Monitorowi* formę zwykłego dziennika i zniżyć jego abonament do 40 fr. Hrabia Molé nie dał żadnéj odpowiedzi na artykuł p. Granier de Cassagnac, dla nieubliżenia księciu Prezydentowi, który został wprowadzony na scenę. Za to pan de la Rochejacquelin ogłosił list, w którym oznajmił, że wcale się nie znajdował na schadzce u Changarniera, o któréj mówił Granier de Cassaguac.

Roboty nad upiększeniem Paryża idą coraz śpieszniéj. Restauracya *Pont Neuf* jest już skończoną w większéj połowie. W około Ratusza domy są zwalone, i miejsce ich zastąpi plac obszerny. Wybrzeża Sekwany są także uporządkowane i upiększone. Louvre zostanie ogrodzony porządną kratą żelazną. Bruk zastępowany jest po szerszych ulicach przez zwir. Nawet około Tuilleries bruk został skasowany. Dokończenie galeryi Luwru ma być wkrótce rozpoczęte. Książe prezydent przejeżdża się spokojnie po polach elizejskich i bulwarach, i nieraz otrzymuje ze strony ludu oznaki przyjazne. Bale i zabawy się ciągną. Dnia 23go był bal dzienny w ministeryum prac publicznych; jutro będzie bal nocny u jenerała d'Hautpoul w Pałacu Luksemburgskim, a pojutrze u księcia prezydenta w pałacu Elizejskim. Doktór Véron zamyśla także dać bal w Auteuil, na kampanii *la Tuilerie*. Za to towarzystwo pozaurzędowe jest głuche i mroźne. Największa część wyższego towarzystwa opuściła już Paryż. W tych dniach odbyła się sprzedaż galeryi obrazów p. de Morny. Jest to zwykła spekulacya p. de Morny, który, jako znawca, umie tanio obrazy kupować a drogo je sprzedawać. Powyższa sprzedaż, przypomina mi sprzedaż ruchomości pani Doche, aktorki z *Vaudeville*, która przyniosła 100,000 fr. W liczbie ruchomości znajdowały się dziwne rzeczy, między innymi prezenta monarsze dane dyplomatom, a które dowiodły, że i dyplomacya miewa słabości. W przyszłym miesiącu ma być zebrany obóz pod Compiegne. Uroczystość dnia 15 siersierpnia ma być obchodzoną okazale i trwać dni trzy. Tego dnia wszyscy urzędnicy przywdzieją mundury urzędowe, i wystąpi poraz pierwszy gwardya narodowa paryzka, która liczy tylko 17,000 ludzi. Do gwardyi należą jedynie eleganckie okolice miasta, mieszczące ludność zamożną.

Dnia 21go maja odbyło się w Montmorency nabożeństwo za duszę Niemcewicza, Kniaziewicza i zmarłych Polaków na emigracyi. Zebranie ziomków było bardzo liczne. Jakem dawniéj zapowiedział, kazanie powiedział X. Pecitaud, kanonik z Bordeaux i Meaux, którego puryzm sekretarza Towarzystwa historycznego nazwał kanonikiem Burdygalskim i Meldeńskim. Kazanie było wymowne i czułe. Po nabożeństwie ziomkowie złożyli podziękowanie kaznodziei, który im ofiarował w zamian dalsze usługi.

Przegląd Polityczny.

Korespondent nasz berliński poświęca list swój ostatni rozbiorowi dzisiejszego stanu kwestyi handlowo politycznéj w Niemczech, która wchodzi obecnie w punkt przesilenia.

Wiadomość o przyznaniu Prusom praw do Neufchatelu potwierdza się. Zachodzi tylko pytanie czy dyplomatyczne noty wystarczą na załatwienie téj sprawy, czy też nie obejdzie się bez czynnego przymusu do uznania zwierzchnictwa korony pruskiéj nad tym kantonem.

Izby hannowerskie odroczyły się na dni kilkanaście naznaczywszy ten czas przerwy na prace komissyi z obu Izb wspólnie delegowanéj, celem zajęcia się rozbiorem konstytucyjnego projektu rządowego. Lubo opór stanu rycerskiego jest znaczny, wszakże mniemają, że gabinet każdy byle nie junkerski znajdzie zawsze w sejmie większość za sobą. Przy téj kwestyi reform występuje znowu na widownię polityczną to samo stronnictwo, które w Prusiech znane jest pod imieniem krzyżowego.

Nowa reprezentacya miejska w Bremie wstępuje w ślady dawnéj . Senat mniemał po rezultacie wyborów, że trafi na ciało powolne, a teraz trudności coraz mu większe się nastręczają, reformy przez niego projektowane odrzucane są przez mieszczan.

— Missya pana de Heckeren do Wiednia i Berlina, z któréj w tych dniach dopiero powrócił, w wysokim stopniu zajmuje paryzki świat polityczny. Dosyć powszechne jest mniemanie, że posłannictwo to, którego celem było jak się zdaje zbadanie sposobu widzenia dworów północnych co do kwestyi dziedzicznego cesarstwa we Francyi, pożądanego nieodniosło skutku, nawet w tak niepomyślnym świetle wystawiono je na giełdzie, iż *Constitutionnel* musiał zbyt przesadzonym w tym względzie wieściom, półurzędowe dać zaprzeczenie. W ogóle zdaje się że p. de Heckeren uprzejmie wprawdzie był przyjmowany; ale mu wiele mówiono o traktatach 1815 r.

W obec oppozycyi z jaką wystąpiła Rada Stanu przeciwko projektowi do prawa o wychowaniu, rząd bez długiego wahania się, cofnął go i zdaje się że w bieżącym roku nie będzie więcéj przedstawionym. Prawo municypalne i departamentowe podobnież odłożone zostaje na późniéj; kilka jedynie rozdziałów jego, mianowicie rozdział o wyborach gminnych, ma być Ciału prawodawczemu do uchwalenia przedłożonym. Wszakże pomimo tych odroczeń, pozostaje jeszcze dyskussya nad budżetem, którego ustanowienie najgłówniejszą jest Ciała prawodawczego attrybucyą; a wątpić można aby na gruntowne obradzenie wystarczyło czasu.

Odmówienia przysięgi ze strony radzców jeneralnych i municypalnych należą do zdarzeń codziennych i tak są liczne, że zaczynają sprawiać wrażenie. Zwolennicy cesarstwa widzą w téj biernéj oppozycyi przewidziane mową Ludwika Napoleona (w Tuilleryach) machinacye stronnictw, które miały stać się powodem ogłoszenia cesarstwa; podnosząc te wewnętrzne manifestacye, prawią z drugiéj strony że skojarzenie dwóch linij Burbonów jest bliskie i niechybne, że książęta orleańscy udają się nad Ren dla spotkania tamże hrabiego Chambord itp. rozsiewają wieści zmierzające do przyspieszenia upragnionéj metamorfozy. Podajemy niżéj ustęp z *Journal des Débats* zaprzeczający wieściom tym stanowczo.

N. Pan najw. postanowieniem z dnia 24 maja, zamianował ks. Mateusza Hirschlera proboszcza w Gołogóra h, dziekana Brodzkiego i nadzorcę dystryktowego szkół wiejskich, prałatem przy lwowskiéj łacińskiéj kapitule katedralnéj i nadzorcą szkół dyecezyalnych.

Lwów 28 maja. Dnia 5 czerwca 1852 r. o godz. 10éj odbędzie się 19te publiczne losowanie listów zastawnych w sali radnéj galic. stanowego Towarzystwa kredytowego w gmachu imienia Ossolińskich. S mma do losowania przeznaczona wynosi 77,200 złr. m. k. (G. L.)

Z Cieszyna 28 maja. Od kilku tygodni nader częste zdarzają się pożary w tutejszéj okolicy. Zdarzyło się nam już słyszeć o kilku takich nieszczęściach pobliskich naraz w jednym dniu. Wielką część tych nieszczęść przypisać należy zbytniéj po części nieostrożności ludu wiejskiego. Przez taką nieostrożność, jakiéj już niezliczone i te same mamy przykłady, powstał niedawno ogień na Ligocie, gdzie dziecko samo w domu zostawione, bawiąc się zapałkami, zadało przyczynę pożaru, przez który w chwili chałupa i stodoła łupem się stała niebezpiecznego żywiołu. Niek óre z tych ogniów były jednak umyślnie od złych ludzi podłożone. Najwięcéj nas jednak obchodzą nieszczęścia Frydku, gdzie od niejakiego czasu już kilka było ogniów, które nawet miały poprzedzać listy grożące podpaleniem. I w téj właśnie chwili

(d. 27) dowiadujemy się znowu, że się tam pali. Dziś d. 28 dowiadujemy się, że przez powstały wczorajszy pożar w Frydku, 4 domy się spaliły. (G. C.)

Wiedeń 29 maja. N. Pan wyjechał ztąd wczoraj wieczorem do Pragi.

— D. 23 maja odbył się w Medyolanie przegląd wojsk poprzedzony mszą polową na cześć W. książąt rossyjskich Mikołaja i Michała, którzy wystąpili w mundurach pułkowników austryackich. Po przeglądzie udali się książęta do domu Kartuzów pod Pawią dla oglądania tam zabytków sztuk, a obiad odbył się w Villa Reale na którym znajdowali się flm. hr. Gyulay, namiestnik kraju hr. Strassoldo i wszyscy jenerałowie załogi. Wieczór spędzili książęta w teatrze *della Cannobiana*, a nazajutrz udali się do Sesta Calende gdzie wsiądą na statek dla przejechania się po Lago Maggiore, późniéj zwiedzą również jezioro Como.

— N. Pan najw. pismém swojém z dnia 25 maja nakazał, aby zamianowana najw. postanowieniem z d, 25 kwietnia naczelna władza policyjna rozpoczęła urzędowanie swoje z d. 1 czerwca r. b.

— N. Pan postanowił aby władza krajowa w Dalmacyi nosiła nadal nazwę „Namiestnikostwo“. Zarazem godność tę powierzył N. Pan jen. maj. Łazarowi bar. Mamula dotychczasowemu zastępcy wojennego i cywilnego gubernatora téj krainy.

— W dniach 22 i 24 maja zniszczono wedle zapowiedzi milion złr. w papierach zdawkowych.

— *Pressa* wiedeńska w swoim przeglądzie dzienników mówi z okazyi artykułu *Lloyda* o nowéj pożyczce w Londynie skontraktowanéj: *Lloyd* traktuje przedmiot pożyczki zawartéj świeżo w Londynie na 30 mil. złr., o któréj już daliśmy znać w naszym wczorajszym raporcie giełdowym a zarazem wielkie wróży nadzieje z tego wypadku. Nam nie tajna dobra chęć, która te wyrazy dyktowała (o wprowadzeniu papierów austryackich na giełdę londyńską), nie możem wszakże zataić, że Austryak znający źródła i siły produkcyjne swojego kraju, nie powinien się nazbyt dziwić, jeżeli targ angielski zalany mexykańskiemi, portugalskiemi i hiszpańskiemi papierami otwiera się wreszcie dla austryackich asygnacyj długu publicznego, czyli zaś pieniądz Anglika prędzéj aniżeli pieniądz innego narodu przyczynić się może do podniesienia naszéj skarbowości, tego ocenić nie umiemy; sądziliśmy wszakże po dziś dzień, że w tym względzie znaczy wszystko kurs w jakim pożyczka zawartą została. W dzisiejszym stanie naszych kursów i w obecnych politycznych stósunkach nie możemy pojąć dla czego Anglik który swoje 3-procentowe console al pari płacić musi, miałby się długo namyślać nad przyjęciem 5-procentowych austryackich po 90. Trzebaby bardzo lichą opinię mieć o Austryi, aby się temu dziwić.

Austria donosi z Londynu 24 maja. Nowa pożyczka austryacka negocyowana na tutejszéj giełdzie przyjętą była przez domy M. A. Rotschild i synowie i Grunelius i Spółka w Frankfurcie n. M. podają ją na $3\frac{1}{2}$ mil. funt. szt., które mają 5% przynosić. Wniesienie jéj ma się odbyć w 10 ratach po 10% z których pierwsza natychmiast. 3% procentu wynagrodzoném będzie za uiszczenie każdéj raty wcześniéj. Procenta płacone będą w Frankfurcie lub jak minister skarbu postanowi. Zwrot rozpocznie się w d. 1 lipca 1854 po 2% wartości nominalnéj. Obligacye długu publicznego przeznaczone do spłaty oznaczane będą losem. Pożyczka ma być sprzedawaną po 85 za 100.

— Wiarogodne osoby zapewniają, pisze *Lloyd*, że wraz z przedsiewziętemi środkami poprawy waluty w ścisłym związku zostaje zamiar od dawna żywionéj reformy austryackiéj monety, powodem tego ważnego kroku byłby fakt objawiający się w ostatnich latach, że moneta srebrna austryacka z powodu swojéj czystości wywożoną była zagranicę i tam przebijana z korzyścią. Słychać, że Austrya myśli przyjąć stopę menniczą południowych państw niemieckich (24 zamiast 20).

— Z końcem lipca administracya skarbowa zapłaci Rossyi przedostatnią ratę kosztów wojny węgierskiéj w summie 1 mil. rubli sr., ostatnia rata przypadnie 31 lipca 1853 r. Przez uiszczenie się z tego długu nastanie ulga w finansach albowiem znikną 5% opłacane od rat zaległych. W skutku konwencyi zawartéj 28 maja 1850 r., Austrya obowiązała się zapłacić Rossyi 3,683,236 rubli sr. czyli 5,666,518 złr. Rossya przyjęła część téj summy tj. 1,051.133 w soli, reszta zaś miała być spłaconą w ratach wraz z procentem od reszty summy.

Królestwo Polskie.

Warszawa 28 maja. W imiennym J.C.Mości najwyższym ukazie, do rządzącego Senatu, w dniu 21 kwietnia (3 maja) r. b. z własnoręcznym J. C. Mości podpisem wydanym, wyrażono: „Ciągłym przedmiotem życzeń naszych było, aby szlachta pochodzenia Polskiego w guberniach zachodnich cesarstwa: Kowieńskiéj, Wileńskiéj, Grodzińskiéj, Mińskiéj, Wołyńskiéj, Podolskiéj i Kijowskiéj, spółubiegała się ze szlachtą Wielkorosyjską wszystkich wyznań innych gubernij cesarstwa, w szlachetnych uczuciach obowiązków wiernych poddanych, służenia w szeregach wojsk zwycięzkich naszych, lub poświęcała się służbie cywilnéj. Z największym żalem naszym, nadzieje nasze nie ziściły się, wyjąwszy rzadkie wyjątki, tem bardziéj zasługujące na pochwałę i względy. Większa zaś część młodéj szlachty, należącéj do najdostatniejszych rodzin oddaje się próżniactwu, nie wstępując w żadną służbę. Tak przeciwne uczucia istotnemu obowiązkowi zacnego szlachcica, nie mogą być dłużéj cierpiane. Dla tego rozkazujemy:

1) Synów szlacheckich obywateli ziemskich wyznania nieprawosławnego w wyż pomienionych guberniach, posiadających dziedzictwa, lub z posagu żon, najmniéj sto dusz włościan, po dojściu do lat 18 wieku, wysyłać na służbę, dla zaliczenia w poczet podchorążych lub junkrów, stosownie do złożonego egzaminu, albo jeżeli tegoż egzaminu nie dopełnią, zaliczać do żołnierzy z prawem, służącem szlachcie.

2) Od tego wyjmują się tacy, którzy stawiać się będą dobrowolnie na służbę, nie młodsi jak lat 16 do 18, którym służy prawo dowolnego wyboru służenia w jakimkolwiek pułku lub rodzaju wojsk, podług własnego życzenia, ale nie inaczéj jak po odbytym egzaminie.

3) Życzący wejść do służby cywilnéj, powinni zadeklarować, gdzie chcą być przeznaczonymi, ale tylko nieodzownie w gub. Wielkorosyjskich.

4) Wyłączają się także ci, którzy po osobistem przekonaniu się jenerał-gubernatorów, okażą się niezdolnymi, z powodu wad cielesnych lub słabości zdrowia, i w takim razie rewizya ta ma być powtarzaną corocznie, do 25 lat wieku.

5) Również wyłączają się od obowiązku służby, synowie jedynacy w familiach.

6) Rewizję i wysyłanie na służbę dopełniać dwa razy corocznie: 1go stycznia i 1go lipca, począwszy od 1go lipca r. b.

7) Wykonanie niniejszego w całéj zupełności, wkłada się na ścisłą odpowiedzialność jenerał-gubernatorów, gubernatorów i marszałków gubernialnych szlachty.

8) Przepisy o egzaminach i przeznaczeniu do służby, będą poszczególe ułożone w ministerstwie wojny i zakomunikowane, gdzie należy.“

— Dziś o północy N. Cesarz, raczył wrócić koleją żelazną z zagranicy do Warszawy.

— 29 maja. Wczoraj o god. 4téj z południa w czasie danego w cesarskim pałacu w Łazienkach królewskich obiadu, oprócz najdostojniejszych książąt, znajdowały się także znakomite zawezwane do cesarskiego stołu osoby. Po godz. 7éj wieczorem, N. Pan w towarzystwie J. K. W. Księcia Fryderyka Karola pruskiego, raczył zwiedzić Cytadelę Aleksandrowską, a o godz. 8 wieczorem przybyć do teatru wielkiego. Po raz to pierwszy teatr ten zaszczycony został obecnością N. Monarchy. J. C. K. Mość zajął miejsce w loży Cesarskiéj, w któréj znajdowali się także J. K. W. książe Fryderyk Pruski i JO. Feldmarszałek Książe Warszawski Namiestnik Królestwa. Za wejściem NPana do loży, cała i licznie zebrana publiczność, powstała dla powitania N. Cesarza. Przedstawienie na scenie składało się z Obrazów urządzonych przez p. Kellera, z części opery *Cyrulik Sewilski*, oraz tańców Perskich i innych.

— Radca tajny Ignacy Turkułł, minister sekretarz stanu królestwa, przybył 26 maja z Petersburga do Warszawy. (K. W.)

Szwajcarya.

Przed kilką dniami podaliśmy depeszę telegrafiiczną z Londynu, o przyznaniu Prusom praw do Neufschatelu. Od 5ciu lat dużo zaszło zmian politycznych w Szwajcaryi, których wszakże w téj chwili rozbierać tu nie będziem. Dla wyjaśnienia tylko czytelnikom naszym téj ostatniéj depeszy, podajemy niektóre historyczne szczegóły o Neufschâtelu, czyli jak go zwie uznany posiadacz jego rząd pruski „Neuenburg.“

My zachowujemy francuską nazwę tego kantonu zamieszkałego przez lud francuski i gdzie wszystkie akta i czynności urzędowe w języku francuskim się odbywają.

Najważniejszym peryodem nowszéj historyi Szwajcaryi jest wojna między kantonami *Sonderbundu*, czyli związku odrębnego, zakończona rozbiorem tegoż związku i tryumfem protestantyzmu i radykalizmu w Swajcaryi. W r. 1848 kiedy każdy kraj w Europie miał spełna o sobie do myślenia, partya tryumfująca w Szwajcaryi zaprowadziła zmianę konstytucyi, która nie ograniczyła się na wewnętrznéj jakowéj reformie, ale zmieniła naturę związku występującego jako Ciało polityczne, pod nazwą Rzplitéj Szwajcarskiéj. Była ona niegdyś związkiem państw osobnych, jak np. Związek niemiecki, a zamieniła się na państwo związkowe, jak Stany Zjednoczone, albo jak państwo Niemieckie za czasów sejmu frankfurtskiego w r. 1848. Dawniéj przeto każdy kanton mógł mieć i miał poczęści inną formę rządu, reprezentowany był tylko w wielkiéj radzie związkowéj, która głównie nadawała kierunek zagranicznym stosunkom republiki. Jednym z takich kantonów był Neufchâtel stanowiący księstwo w państwie związku Szwajcarskiego, zostające pod panowaniem króla pruskiego. Neufchâtel z okręgiem Vallengin zajmuje przestrzeń 14 mil □ z 60,000 mieszkańcami. Należy on do rodziny Hohenzollern od r. 1707. Dawniéj część Arelatu miał swoich własnych książąt lenników cesarza. Jednym z takich książąt był Jan hr. Chalons książe Oranii.

W r. 1707 po śmierci księżnéj Nemours, która posiadała Neufchâtel jako księstwo udzielne, mnóstwo książąt i baronów niemieckich, francuskich i flamandzkich wystąpiło z prawami swojemi do Neufchâtelu, a pomiędzy innemi Fryderyk I. król pruski jako syn Luizy księżnéj Oranii i jedyny dziedzic domu Châlons. Stany Neufchatelu, którym pozostawione było rozstrzygnięcie między pretendentami orzekły na korzyść króla pruskiego z dwóch przyczyn, raz że wolały mieć dalekiego a przecież dość możnego pana, powtóre, że im król dużo przyznał przywilejów, zaledwie cień władzy przy sobie zostawiając. Po stu niespełna latach, kiedy cała Europa nowych podostawała królów i książąt, i Neufchâtel przydzielony do Francyi, dostał się w r. 1806 marszałkowi Berthier na własność. W 1814 r. traktatem Paryskim, księstwo to wróciło do Prus i otrzymało nową ustawę. W r. 1815 weszło w skład związku szwajcarskiego. W Kantonie nowym rządziła z ramienia króla pruskiego naznaczona władza książęca, która w sprawie Sonderbundu stanęła po jego stronie i skazaną została potem na zapłacenie kontrybucyi wojennéj w ilości 300,000 szw. fr. Lud nieprzyjazny Sonderbundowi, obalił na pierwszą wieść o lutowéj rewolucyi paryskiéj władzę książęcą kantonu, ogłosił go republiką, a rząd pruski nie miał mocy stawić naówczas temu opór. Dziś orzeczenie protokułu londyńskiego przyznaje *de jure* Prusom prawo do Neufchatelu, a związek niemiecki zechce zapewne w obronie praw Prus, jako członka swego wyegzekwować ten wyrok.

Francya.

Paryż 27 maja. Dzisiejszy *Monitor* zawiera w części urzędowéj następne oświadczenie:

„Niektóre dzienniki zagraniczne, wytrwałe w swojéj systematycznéj dla rządu księcia prezydenta nieprzyjaźni, wymawiają mu wywieranie w Madrycie wpływu zmierzającego do obalenia tamtejszéj konstytucyi. Zarzut ten jest zupełnie bezzasadny. Rząd francuski zanadto jest zazdrosnym własnéj niepodległości, aby niemiał uszanować niepodległości drugich, i uchybiłby swoim zasadom, wtrącając się do wewnętrznych Hiszpanii interesów“.

Dziwnie od powyższego oświadczenia, odbija artykuł p. Granier de Cassagnac w dzisiejszym *Constitutionnelu*, uchodzącym przecież za jeden z głównych organów Elizeum, artykuł zmierzający widocznie do wywierania pressii na politykę Belgii, i wpływu na przyszłe wybory w tym kraju.

— Tenże *Constitutionnel* zawiera daléj notę następującéj osnowy:

„Na wczorajszéj giełdzie obiegała wiadomość, jakoby p. baron Heckeren, członek senatu, którego ks. prezydent wysłał był w missyi poufnéj do Cesarzów austryjackiego i rossyjskiego, z niczem powrócił do Paryża, nieotrzymawszy nawet posłuchania.

„Jesteśmy w możności zapewnić, że p. de Heckeren widział w Wiedniu rodzinę cesarską, a w Berlinie królewską. N. Cesarz rossyjski niezwykł jest przyjmować, choćby tylko prostych wizyt uszanowania, od posłów i ministrów pełnomocnych zagranicznych, gdy J. C. Mość bawi za granicą. I tak Ciało dyplomatyczne w Wiedniu równie jak i w Berlinie, niezostało przypuszczone do złożenia uszanowania swojego Cesarzowi Wszech Rossyi, który ograniczył się do widzenia członków rodzin panujących. Mimo tego, p. de Heckeren przyjęty został przez J. C. Mość, co zdaje nam się dostatecznie wskazywać przychylne usposobienie Rossyi dla Francyi i księcia prezydenta“.

— Czytamy w *Journal des Débats*: „Niektóre dzienniki paryskie, na wiarę korespondencyj belgijskich, ogłaszają szczegóły mniemanych konferencyj, jakie miały mieć miejsce między głównymi stronnikami tak zwanego *skojarzenia* (fusion), i o mniemanym projekcie podróży książąt orleańskich nad Ren; dodają nawet, że rozmaite znakomite osoby w Paryżu miały odebrać od księżnéj Orleanu listy, w których księżna pod względem przysięgi urzędników wybieralnych, w tym samym ma przemawiać duchu, w jakim przemawia w manifeście swoim hr. Chambord.

„Sądzimy się w możności oświadczenia, że wszystkie te wiadomości żadnéj niemają zasady, że żadna w ostatnich czasach niezaszła zmiana ani w aktach, ani w postępowaniu, ani też we wzajemném stanowisku członków dwóch linij Burbonów. Przypisywano również w tych korespondencyach jenerałowi Changarnier rolę zupełnie przeciwną jego charakterowi i postanowieniu, jakie powziął, pozostania ob-

cym wszelkim zabiegom i kombinacyom, w jakie polityczni jego nieprzyjaciele koniecznie wmięszać go usiłują. Słynny jenerał niepotrzebował wcale, aby go przyjaciele jego odwodzili, jak mówią belgijskie dzienniki, od przedsiębrania podróży do Frohsdorff, bo téj podróży nigdy niemiał na myśli".

— Jeden z korespondentów *Indépendance* podaje szczegóły o budżecie na rok 1853, z których następne wyjmujemy: Budżet wojny wynosi 324 miliony fr. na opłacenie 400,000 piechoty i 86.000 konnicy. Budżet marynarki 117 milionów. Marynarka wojenna składa się z 130 okrętów uzbrojonych i 38 nieuzbrojonych, lub na warsztacie jeszcze zostających. Procenta od długu krajowego przedstawiają 385 milionów. Dziwném jest, że do téj rubryki policzono pensye dożywotnie i dotacye senatorów. Fundusze tajne, które w przeszłym roku obliczone były na 600,000 fr., podniesiono w niniejszym do 800,000. Osobną rubrykę stanowią koszta policyi tajnéj fr. 1,200,000.

Subwencye teatralne uległy niejakiéj modyfikacyi: Teatr *Francuski* pobierać będzie 240.000 zamiast 300,000; teatr *Wielkiéj Opery* 680,000 fr. *Opera Włoska* 100,000 fr. Na kupno nowych obrazów do galeryi Luwru 100,000 fr. Summa bardzo nieznaczna, wziąwszy zwłaszcza na uwagę, że w zeszłym tygodniu jeden obraz „Niepokalanego poczęcia" Murilla, kupiony został za 615,000 fr.

— Dzisiaj odbyła się uroczysta installacya ulubionego poety i romanso-pisarza, Alfreda de Musset, na członka akademii francuskiéj, w miejsce zmarłego p. Dupaty. Przyjmował wchodzącego p. Nisard. Mowy recepcyjne nieodpowiedziały oczekiwaniom.

Rossya.

Gazeta Pruska podaje następujący ukaz cesarski do rządzącego Senatu wydany pod d. 29 kwietnia v. s.

„W zamiarze zaprowadzenia jak najrychléj administracyi w Syberyi zupełnie odpowiedniéj jéj miejscowym i politycznym stosunkom, uznaliśmy za potrzebne większą wprowadzić jedność i szybszy bieg wszystkich czynności, odnoszących się do prawodawstwa lub administracyi tego kraju. Rozkazujemy przeto: 1) Celem tymczasowéj rewizyi i rozpoznania wszystkich spraw tyczących się zarządu tak wschodniéj jako i zachodniéj Syberyi, które podlegają naszemu sądowi, ma być utworzony osobny komitet pod bezpośrednim naszym nadzorem, który zwać się będzie: „Komitet syberyjski". 2) Komitetowi temu przewodniczy tenże sam prezydent i ciż sami w nim zasiadają członkowie, którzy na zasadzie ukazów z d. 11 września 1842 i 4 października 1844 wchodzili w skład komitetu kaukazkiego. Prócz tego nasz jenerał-adjutant jen.-por. Annenkow II. który z polecenia naszego objeżdżał zachodnią Syberyą, wchodzi do komitetu. 3) Czynności komitetu sybirskiego prowadzone będą w kancellaryi komitetu kaukazkiego. W tym celu zawiadowca komitetu kaukazkiego będzie zarazem zawiadowcą tego ostatniego. Kancelarya pomieniona nosić będzie nazwę: „Kancellarya komitetu Kaukazkiego i Sybirskiego" i stósować się ma od §§. 54 do 200 Zbioru Praw Cz. I. rozporządzenia komitetu ministeryalnego, tudzież do przepisów, form i rozporządzeń zamieszczonych w dodatkach do takowych. 4) Ministrowie i naczelnicy szczególnych gałęzi administracyjnych zachowują pod względem spraw Syberyi, atrybucye które im przyznane zostały przepisami i rozporządzeniami, winny wszakże przedkładać komitetowi sybirskiemu wszystkie sprawy odnoszące się do Syberyi, aby komitet powziął o nich wiadomość i rozpoznał takowe, iżby tym sposobem wszystko co się tyczy Syberyi razem się koncentrowało, i jedność w aktach administracyi tego kraju dała się zaprowadzić....." Koniec tego ukazu podaje jeszcze niektóre podobne formy postępowania.

Turcya.

Osservatore Dalmato następujące daje wyjaśnienia o prześladowaniu Rajów w Bośnii, które wszakże nader przezornie winny być przyjmowane przy wiadoméj sympatyi tego dziennika ku Bośniakom. „Nienawiść Omera Paszy skupiła się początkowo na Władyce Mostaru, którego tenże wszelkiemi sposobami zgubić zamierzył. Kazał on przesłuchiwać wielu chrześcian, aby przeciw Władyce świadczyli, a opierających się temu więził, dopóki skargi nie podpisali, i to był początek uwięzień Rajów. Aby jednak téj skardze większéj dodać ważności, zawezwał Omer własnego synowca Władyki i obiecał mu tę godność jeżeli przyczyni się do strącenia stryja. Synowiec dał się uwieść, a skarga posłużyła Omerowi tak przeciw samemu Władyce jako i synowcowi jego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 31 maja. Piękny dzień wczorajszy wyciągnął tłumy mieszkańców za miasto. Wiele osób rozjechało się jeszcze w sobotę na wieś, chcąc kilka dni świeżem odetchnąć powietrzem; okoliczne przechadzki zaludniły się rzadko widzianemi gośćmi, a najliczniéj zebrano się na Bielanach i Krzeszowicach, do Mnikowa nawet kilka kupek zawitało. Srebrna góra Bielańskiego klasztoru, coroczne od wieków miejsce schadzki w Zielone-Świątki, traci codziennie więcéj powabu. Stare dęby, co pamiętały Wolskiego, w znacznéj części wytrzebione, a ogromny pas lasu od Woli Justowskiéj świeci już łysą górą. Kiedy do Bielan pod Warszawą, niemogących iść z naszemi w porównanie, całe miasto zjeżdża się na Zielone-Świątki nieprzeliczonym szeregiem powozów i dorożek, u nas zebranie bielańskie zaczyna coraz mocniéj przybierać na się cechę kiermaszu, gdzie nic nie ujrzy prócz szałasów gorzałczanych, nad któremi panuje niezaprzeczoném prawem propinatora brodaty dzierżawca, podnajmujący szałase swoim tylko współwyznawcom. Na wzgórzu pod klasztorem migocą tylko improwizowane na ten dzień chuśtawki, a lubo niewinna to zabawa, wczoraj jednakże padł jéj ofiarą jakiś mydlarczyk, który się chciał popisać zręcznością swoją, i sięgając w locie za gałąź drzewa, spadł i nogę zgruchotał. Prócz tego podróżny jeden poniósł szwank, wypadłszy z wozu na spadzistości góry.

Do Krzeszowic popołudniowym przechadzkowym pociągiem przybyło przeszło 500 osób, a przy kassie zabrakło biletów do 2giéj klassy. W kilka chwil po zajechaniu przed dworzec, pusto już było na peronie i w jadalni, i widzieliśmy strapione oblicze gospodarza na widok koszów, koszyków, paczek, zawiniątek, mieszczących w sobie zastawę podwieczorkową licznych gron familijnych i przyjacielskich, wybierających się do lasku lub na okoliczne skały i do Czernéj. Któż bowiem przyjeżdża po to do Krzeszowic, by zasiadł się w dworcu, kiedy taka piękna pogoda jak wczoraj wzywa do przechadzki. Przedsiębiorstwo wszakże nie daléj zaszło, jak, że po drodze dziewczęta wiejskie czekają ze szklankami wody źródlanéj, która co pareset kroków wytryska. Dla czego nie pomyślano dotąd o innym jeszcze w téj stronie posiłku, a możeby każdy zrzekł się chętnie dźwigania zapasów na tę *daleką* podróż, na którą z przezornością polskiego wędrowca choćby na parę godzin z naładowanemi wybiera się kieszeniami. Dészcz rzęsisty powitał siedzących już do powrotu w wagonach, ale na Bielanach obficiéj padał.

Dżdżysty i zimny dzień dzisiejszy nie był przyjazny wycieczkom wiejskim, ale za to ile kropel, tyle ziarn kłosom przysporzył.

— Dnia 23 maja nawiedziła miasto Hamburg i okolice gwałtowna burza z gradem, który pokrył na dwa do trzech stóp ziemię wysoko, pojedyncze jego ziarna były wielkości jaj gołębich, a niektóre dochodziły kurzych. Nietylko okna, mianowicie po cieplarniach, ale dachy w okolicy miasta zostały podruzgotane, dużo bydła i drobiu padło, wszystkie drzewa owocowe potłuczone, a nawet kilku ludzi poranionych. O zbiorach ani myśleć, szczęściem tylko, iż grad ten mały pas ziemi nawiedził.

— W zeszłym miesiącu (maju) podróżni pociągu kolei z Havre do Paryża, dwie godziny drogi zatrzymać się musieli z następnego powodu, który wszystkich niemałym nabawił strachem. Pociągiem tym jechała menażerya, przeznaczona do Paryża, która zajmowała jeden wagon. Pod klatką mieszczącą lwy, tygrysy, pantery i hyeny, umieszczona była skrzynka, w któréj był wąż dusiciel (boa). W czasie podróży, wygniótł on ścianę skrzyni, i wysunął się z niéj, dziwnym wszakże instynktem nie dotknął szyn żelaznych, ani kół wagonu, tylko po pod wozem wyciągnął się aż na wierzch i naraz wyścibił głowę swoją tuż pod nosem konduktorowi. Wstrzymano więc pociąg i musiano naprawić skrzynię, a dyrektor menażeryi z wielką trudnością i niebezpieczeństwem zdołał napowrót węża do niéj włożyć.

— Dnia 24 maja lokomotywa wyskoczyła z szyn w pobliżu Bamberga i spadła z wysokości 20 stóp do rowu, porwawszy ze sobą wóz pocztowy i 4 wagony pełne osób. Lokomotywa zdruzgotaną została, podobnież wóz pocztowy, maszynista i urzędnik pocztowy stracili życie, wagony znacznie się uszkodziły, podróżni wszakże wyszli zdrowo, wyjąwszy kilka guzów i sińców.

Przyjechali do Krakowa od dnia 28go do 29go maja: — Niemojewska Ludwika, Lochnicki Tomasz, Osuchowska Salomea, Zielewicz Katarzyna, z Polski. Gadomska Olimpia. Mniszek Pelagia, Ciołkosz Klementyna, ze Lwowa. Cichowska Jadwiga, księżna Sapieha Anna, Pilchowski Józef, z Paryża. Braun Józef, Winkler Józef, z Bochni. Borecki Adam, z Tarnowa. Szybalski Michał, z Niewiarowa. Dellmary Wiktor, z Jass. Pfelles c. ros. radzca, z Rossyi.

Wyjechali: Łukowska Władysława, do Tarnowa. Ryszczewski Józef hr., do Lwowa. Dunin Jan, do Wieliczki. Skarzeńska Józefa, do Bochni. Niezabitowski Napoleon, Niezabitowska Ludwika, do Rzeszowa. Heindel Franciszek, księżna Ponińska Helena, Tabora Emmanuel, Łukasiewicz Jan, do Wiednia. Burkhardt Franciszek, do Lipska. Maurizzio Bartłomiéj, do Wrocławia. Nicetta Wilhelm z synem, do Prus. Szostkiewicz Sebastyan, do Warszawy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 28go maja.* Metaliki 5-proc. 95 1/8. Metaliki 4 1/2-proc. 85 7/8. — Metaliki 4-proc. 76 1/2 — 4 proc. z 1850 r. 19 1/8. — 2 1/2-proc. 49 1/2. — 1-proc. 19 1/2. — Metaliki z ciąga. z 1839 r. za 250, 302 1/2 — Augsburg 119 1/2. — Londyn 11 59 kr. — Paryż 141 1/2. — Akcye Bankowe 1371. — Akcye kolei kol. półn. Ferdin. 1555 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 95 5/16. — *B.* 105 15/16.

Kurs krakowski 1 czerwca. Banknoty 86 1/3. — Pruski kurant 103 — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 25. — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 99 2/3. — Listy zast. galic. z kupon. żądają 86 3/4. — dają 86 1/2. — Cwanc. stare 103 1/4 nowe 104 1/3.

Kurs lwowski z d. 28go maja. Dukat holen. 5 złr. 42 kr. — Dukat ces. 5 złr. 46 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 2. Rubel rosyjski 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 46 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 25 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 83 złr. 46 kr.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura	Stop. ciepła według Reaumura	Prężność pary wodnéj w powietrzu	Kierunek [illegible] i natężenie	Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
29	2	27 2'''.218	+ 16°6	5'''02	pł. zachodni słaby	pogoda z chmur.	w połud. grzm. błysk. i deszcz; o 5 wich. i deszcz koło przy księżycu.	+ 20 2	+ 12° 2
„	10	„ 2 383	+ 11 3	4 68	„	„			
30	6	„ 1 895	+ 10 5	4 25	„	„			
„	2	„ 1'''.019	+ 21° 2	3'''48	południowy sredni	„	o 6 wicher pł., grzmoty, deszcz i błyskawica.	+ 21° 6	+ 9° 0
„	10	„ 0 621	+ 13 8	4 44	„	pochmurno			
31	6	27 0 787	+ 14 2	4 26	zpł. zachodni słaby	pogoda z chmur.			

W DRUKARNI CZASU.